

wtorek, 04.07.2023

Dawne powiedzenia i przysłowia

Przykładem jest choćby powiedzenie: „przeczytać książkę od deski do deski”. Wszyscy rozumieją, że chodzi o przeczytanie książki od początku do końca. Ale co wspólnego mają z tym deski? Żeby to zrozumieć trzeba cofnąć się do średniowiecza. W średniowieczu książki przepisywano i ozdabiano ręcznie, przez co były nie tylko rzadkie ale też i bardzo cenne. Dlatego, aby uchronić je przed kradzieżą i zniszczeniem, oprawiano księgi w deski, które były nie tylko okładkami, ale też stanowiły mocowanie ksiąg, które skuwano łańcuchami. Stąd też wzięło się powiedzenie „od deski do deski”.

Takich ciekawostek oczywiście było więcej. Poniżej przedstawiamy wiele, choć nie wszystkie przysłowia i powiedzenia, które przetrwały w ludzkiej pamięci.

O pogodzie i urodzaju

Adam i Ewa pokazują, jaki styczeń i luty po nich następują.

Bartłomiej zwiastuje, jaka jesień następuje.

Benedykt w pole z grochem, Wojciech z owsem jedzie, Stanisław ze lnem, Filip tatarkę wywiedzie.

Bój się w styczniu wiosny, bo marzec zazdrosny.

Choć dziś Atanazy, pal w piecu dwa razy. 2 kwietnia.

Czerwiec stały, grudzień doskonały.

Czterdziestu męczenników jakich, czterdzieści dni będzie takich.

Deszcz w święty Marek, to ziemia jak skwarek

Deszcz na świętego Błażeja, słaba wiosny nadzieja.

Deszcz na Wita, złe jęczmiona i żyta.

Dobry znak, kiedy kukułka zakuka, a chłop w stodole puka (młóci cepem).

Do świętego Piotra Palikopy, nie twoje w polu snopy.

Do świętego Ducha nie zdejmuj kozucha, a po świętym duchu choć znowu w kozuchu.

Dzień Sylwestrowy pokaże czas lipcowy.

Dzień Zaduszny, bywa pluśny, niebo płacze, ludzie płaczą, a ubogich chlebem raczą, rozdając jałmużnę, za duszyczki różne.

Gdy Boże Narodzenie zielone, to Wielkanoc biała.

Gdy deszcze w styczniu leją, nie ciesz się wielką nadzieją.

Gdy Jerzy schowa wronę w życie, będzie zboża obficie.

Gdy kukułka zakuka na suchy (goły) las, to będzie głodny czas, - a gdy w zielonym gaju, spodziewaj się urodzaju.

Gdy miękko na Andrzeja, to nie dobra nadzieja.

Gdy mróz w lutym trzyma, już niedługa zima.

Gdy na dzwony wielkanocne pada, suchość nam przez lato włada.
Gdy na gromnicę roztaje, rzadkie będą urodzaje.
Gdy na Gromnicę z dachu ciecie, zima się jeszcze przewlecze.
Gdy na Tomasza pogoda, zima silne wiatry poda.
Gdy na Nowy Rok jasno, w gumnach będzie ciasno.
Gdy Narodzenie Maryi pogodnie, to będzie tak cztery tygodnie.
Gdy na święty Walek deszcze, mrozy wrócą jeszcze.
Gdy na święty Idzi pogoda, wielka dla siejby wygoda.
Gdy wiatr od południa w wigilię Marcina, będzie na pewno lekka zima.
Gdy w adwencie sadź na drzewie się pokazuje, to rok urodzajny nam zwiastuje.
Gdy na Wicka i Pawła słonko prześwituje, dobre latko obiecuje.
Gdy na święty Wincenty i Nawrócenie Pawła pogoda świeci, spodziewajcie się dobrego lata dzieci.
Gdy na święty Wincenty (3.4), szczypie mróz pięty, jeszcze będzie zimno i na żaby, i na baby, i na las, a najwięcej na nas.
Gdy na Wojciecha rano plucha, do połowy lata ziemia będzie sucha. 23 kwietnia
Gdy nie wymrozi zima, sierpień zbierać co nie ma.
Gdy Nowy Rok mglisty, jeść zboża będą glisty.
Gdy przyjdzie luty, obuj dobre buty.
Gdy przyjdzie marzec, umrze niejeden starzec.
Gdy słońce świeci jasno w Gromnicę, to przyjdą większe mrozy i śnieżyce.
Gdy święty Maciej lodu nie stopi, to długo w ręce chuchać będą chłopci.
Gdy święty Piotr z Pawłem płaczą, to ludzie przez tydzień słońca nie zobaczą.
Gdy święty Paweł kropi, radujcie cię chłopci.
Gdy w Barbarę ostre mrozy, to na zimę szykuj wozy.
Gdy w Nawiedzenie leją deszcze, długa słońca będzie jeszcze.
Gdy w Boże Narodzenie pogodnie, będzie tak cztery tygodnie.
Gdy w dzień Adama i Ewy mróz i pięknie, zima wcześniej pęknie.
Gdy w końcu kwietnia deszcz rosi, błogostawieństwo polom przynosi.
Gdy w Nowy Rok skwar i upał, baran wilka będzie chrupał.
Gdy Wielki Piątek ponury, Wielkanoc będzie bez chmury.
Gdy woda zimą huczy, to na wiosnę mróz dokuczy.
Gdy w styczniu deszcz leje, złe robi nadzieje.
Gdy w Trzech Króli mrozem trzyma, będzie jeszcze długa zima.
Gdy Wincenty za pogody, więcej wina niżli wody.
Gdy zamarznie pierwszego grudnia, wyschnie niejeden studnia.
Ile ziarenek w życie, powiedz święty Wicie.
Im głębiej w jesieni grzebią się robaki, tym bardziej zima da się nam we znaki.
Im więcej zimą wody, tym więcej wiosną pogody.
Jaka pogoda Tomaszowa, taka będzie i majowa. 21 grudnia

Jak deszcz w maju, to chleb w kraju.

Jaki Jakub do południa, taka też zima do grudnia; jaki Jakub po południu, taka też zima po grudniu.

Jak na Wielkanoc pada, to trzeci w polu przepada, ale jak na Zielone Świątki pada, to zło naprawia.

Jak przyjdzie Szymona i Judy, zagoń bydło z pola do budy. (28.10.)

Jakie Zwiastowanie, takie Zmartwychwstanie.

Jak się liść na drzewie trzyma, jeszcze nie wnet będzie zima.

Jak się święty Jan obwieści, takich będzie dni trzydzieści.

Jak się święty Jan rozczuli, w Nawiedzenie nie utuli.

Jak się w polu urodzi, ma gospodarz i złodziej.

Jak święty Marcin ze śniegiem przybieżał, to będzie całą zimę leżał.

Jasny dzień podczas Gromnice, Inu przyczynia na przęślicę.

Jeśli na Jacka nie panuje plucha, to pewnie zima będzie sucha.

Jeśli na święty Wojciech wrony z żyta nie widać, to można bydełku resztę paszy wydać.

Jeśli we Wielki Piątek kropi, radujcie się chłopci.

Jeśli w grudniu często dmucha, to w marcu i kwietniu plucha.

Jeśli w Świątki deszcz pada, wielką biedę zapowiada.

Jeśli żyto nie widzi całą zimę nieba, to się nie spodziewaj chleba. wyprze pod śniegiem.

Juz świętego Jana, ruszajmy do siana.

Każde pole rodzi kąkole.

Kiedy człowiek łąkę kosi, lada baba deszcz uprosi.

Kiedy Gody mróz zaczyna, na Wielkanoc chlapanina. Gody - Boże Narodzenie.

Kiedy klon wcześniej opada, srogą zimę zapowiada.

Kiedy marzec przeżył starzec, będzie zdrow, kiedy baba w marcu słaba, pacierz mów.

Kiedy na Barbarę gęś chodzi po lodzie, to będzie Boże narodzenie po wodzie.

Kiedy na świętą Barbarę błoto, będzie zima jak złoto, a jeżeli mróz, to sanie na górę, a szykuj wóz.

Kiedy na świętego Marcina lód, bywa błotno koło Gód.

Kiedy się za broną kurzy, będzie żyta zbiór duży.

Kiedy styczeń najzimniejszy, wtedy roczek najpłodniejszy.

Kiedy święty Marcin na białym koniu przyjedzie, to zima będzie lekka; jak na czarnym, to ostra.

Kiedy w kwietniu posusza, nic się z ziemi nie rusza.

Kiedy w styczniu lato, w lecie zimno za to.

Kiedy w świętą Barbarę błoto, Będzie zima jak złoto, A jeśli mróz, to sanie na górę włoż, A szykuj wóz.

Kiedy na Barbarę gęś chodzi po lodzie, to będzie Boże Narodzenie po wodzie.

Kiedy w Wielki Piątek rosa, to siej gospodarzu dużo prosa; a jeżeli w Wielki Piątek mróz, to proso na górę włoż.

W Wielki Piątek,, zrób porządek, a w sobotę, kończ robotę.

Kiej w zimie piecze, to w lecie ciecze.

Kiepski rok zapowiada, gdy na Szymona nie pada. 28 października

Kto sieje groch w marcu, gotuje go w garncu; a kto w maju, to w jajach.
 Kto sieje jarzę po świętym Wojciechu, to lepiej żeby ją trzymał w miechu.
 Kto sieje na świętą Jadwigę, ten zbiera figę.
 Kto sieje w czerwcu, ten zbierze w kierbcu.
 Kto w deszcz kosi, w pogodę grabi.
 Kto ziemię w adwent pruje, ta mu trzy lata choruje.
 Kwiecień plecień, bo przeplata: trochę zimy, trochę lata.
 Kwiecień, co deszczem rosi, wiele owoców przynosi.
 Len zasiany w Stanisława, urośnie jak trawa.
 Lipiec, ostatek starej mąki wypiec.
 Maria się rodzi, jaskółka odchodzi. 8 września.
 Michałowe siano, Marcinowe żytko - warto licha wszystko. Za późno.
 Mokre Gody, mało urody.
 Mokre Wniebowstąpienie, tłuste Narodzenie.
 Na Adama i Ewy czas przyszyć cholewy.
 Na Adama i Ewy dobre bydło i plewy.
 Na Boże Ciało żytko zakwitało.
 Na Boże ciało, siej tatarkę śmiało.
 Na Fabiana i Sebastiana nie żałuj bydła siana.
 Na Matkę Boską Siewną, zła to gospodyni, która lnu z wody nie wyczyni.
 Na Nowy Rok gdy jasno, będzie w gumnach ciasno.
 Na Nowy Rok pogoda, będzie w polu uroda.
 Na Nowy Rok przybywa dnia na zajęczy skok.
 Na świętą Jadwigę jeśli deszcz nie pada, to do kapusty Bóg miodu dokłada.
 Na świętą Katarzynę spraw sobie pierzynę.
 Na świętego Andrzeja dziewczkom z wróżby nadzieja.
 Na świętego Andrzeja, trza kożucha dobrodzieja.
 Na świętego Grzegorza idzie śnieg (idzie zima), (idą rzeki) do morza. 12 marca.
 Na świętego Józefa pogoda, będzie w polu woda.
 Na świętego Kazimierza pokój dla łowcy i zwierza. 4 marca
 Na świętego Kazimierza, wyjdzie skowronek z poć perza.
 Na świętego Kazimierza czajka przybieża.
 Na święty Kazimierz, już nie zmarzniesz
 Na świętego Kazimierza zima do morza zmierza.
 Na świętego Macieja jest już wiosny nadzieja. 24 luty.
 Na świętego Marcina najlepsza gęsiń (gęś do komina).
 Na świętego Marka, groch wyrasta z ziarenka.

Na świętego Marcina zima się zaczyna.

Na świętego Mikołaja czeka dzieci cała zgraja.

Na świętego Wita zboże już zakwita.

Na świętego Wojciecha już w polu pociecha. 23 kwietnia.

Na świętego Stanisława w domu pustki, w polu sława. 8 maja

Na świętego Stanisława rośnie koniom trawa.

Na świętego Szymona babskie lato już kona. 28 października.

Na świętego Szymona i Judy, spodziewaj się śniegu i grudy.

Na świętego Teodora wypełnione gumno i komora.

Na świętego Tymona, siej orkisz, jęczmiona.

Na świętego Wita jaskółka zawita. 15 czerwca

Na świętego Wita nie ma w stodole żyta.

Na świętego Wita zboże zakwita.

Na święty Antoni Jagoda się zapłoni. 12 czerwca.

Na święty Duch do rzeki buch!

Na święty Jacek z nowej pszenicy placek. 18 sierpnia.

Na święty Jan (Szczepan) każdy sługa pan. 24 czerwca.

Śludzy wtedy odchodzili ze służby półrocznej, lub 26 grudnia - na końcu roku.

Na święty Jan kwas w piwo, robak w mięso, a diabeł w babę wstępuje.

Na święty Józef pogoda, będzie w polu uroda.

Na święty Józef, czasem śniegu, czasem trawy wózek.

Na świętego Franciszka przylatuje pliszka. Na świętego Kazimierza, wyjdzie skowronek z pod perza.

Na świętego Kazimierza, czajka przybieża.

Na święty Kazimierz już nie zmarzniesz.

Na Zwiastowanie, kiedy mgła w zaranie, choć słońko jasno wschodzi, znak niechybny powodzi.

Na Zwiastowanie jaskółki się pokazują, ludziom wiosnę zwiastują.

Na świętego Eliasza, z nowego użątka kasza.

Na święty Krzyż owce strzyż. 14 września.

Na świętego Marka, groch wyrasta z ziarnka.

Na świętego Marka, późny owies a wczesna tatarka (siew).

Na święty Dominik, kopy z pola, myk, myk, myk.

Na święty Wawrzyniec, czas orać w oziemiec (zagon).

Na święty Wawrzyniec, dostaje kapusta wieniec; a od Tadeusza - dostaje kapelusza.

Na święty Roch, w stodole groch. Groch do stodoły, podwieczorek do komory. 16 sierpnia.

Na święty Sylwester mroźno, zapowiedź na zimę groźną.

Na święty Tomasz dzień się z nocą sili i mniej nocy, więcej dnia będzie po chwili. 21 grudnia

Na święty Wit słowik cyt. 15 czerwca przestaje śpiewać.

Na Szymona i Judę czas opatrzyć budę.

Na Trzech Króli słońce świeci, wiosna do nas pędem leci.

Nawiedzenie Matki Boskiej, więc się przed nią chylą kłoski. 2 lipca.

Na wiosnę mówią: " Jeszcze będzie zimno i na żaby i na baby, i na bór, i na las, a najwięcej na nas".

Na Wniebowzięcie najlepsze jest żęcie. 15 sierpnia.

Na Wniebowstąpienie deszcz mały, mało paszy przez rok cały.

Na Zielone Świątki najlepsze z krów wziętki. najwięcej mleka.

Nowy Rok jaki, i cały rok taki.

Nowy Rok pogodny, zbiór będzie dorodny.

Od świętego Wawrzyńca, szukają baby we lnie promieńca
(włókna).

Od świętej Anki chłodne wieczory i ranki.

Od świętej Katarzyny śnieżne pierzyny.

Od świętej Urszuli śnieżnej oczekuj koszuli. 21 października

Od świętej Salomei zima jest w nadziei. 12 listopada

Pan Bóg pszenicę mnoży, a diabeł kąkol sporzy.

Pierwszego maja deszcz, nieurodzaju wieszcz.

Pierwszy śnieżek w błoto pada, słaba zimę zapowiada.

Pogoda na Nikodema, niedziel cztery deszczu nie ma.

Pogoda w Kwietni niedzielę, wróży urodzaju wiele.

Pogodny dzień wielkanocny, grochowi wielce pomocny.

Po świętej Łucji dzień trwa najkrócej.

Po świętej Jadwidze stodycz w marchew idzie.

Po świętej Urszuli chłop się w kozuch tuli.

Po świętym Mateuszu już zimno w kapeluszu.

Po świętym Mateuszu chucha, kto sobie nie kupił kozucha.

Przed Bogarodzicą, siej żyto przed pszenicą, a po Bogarodzicy, chwyć się do pszenicy.

Przed Maciejem jak połamie lody, to po Macieju szukaj pod lodem wody.

Przed świętym Janem o deszcz trzeba prosić, potem i sam będzie rosić.

Rój pszczoł w maju wart furę siana, ale lada co na świętego Jana. wczesny najlepszy.

Sadź ziemniaki w wilię Marka, to będzie pod krzakiem miarka.

Suchy marzec, mokry maj, będzie żyto jako gaj.

Suchy rybak, mokry strzelec, nie ma co wziąć na widelec.

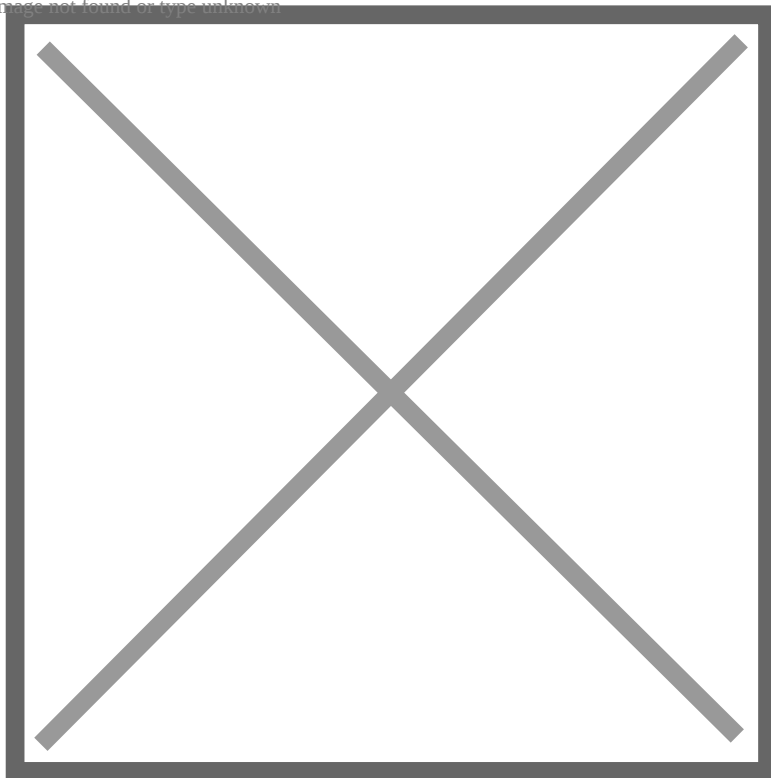
Stanisławów owiesek, Marcinkowe żytko, kata warte wszystko.

Święta Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie.

Święta Agnieszka wypuszcza skowronka z mieszka.

Święta Katarzyna po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie.

Image not found or type unknown



Święty Idzi (1 września) podwieczorku już nie widzi.

Święty Jan żołędź zawiązał, a święty Michał pospychał.

Święty Idzi w polu mało widzi. 1 września.

Święty Jan przyniesie jagód dzban. 24 czerwca.

Święty Józef wiezie trawy wózek, ale czasem smuci, bo śniegiem przyrzuci. 19 marca.

Święty Józef pogodny, będzie roczek urodny.

Święty Maciej zimę traci (albo ją bogaci).

Święty Marek rzuca do wody ogarek. 25 kwietnia - przestają ludzie wieczorami świecić.

Święty Michał blisko, posiałeś już wszystko?

Święty Mikołaju ! Wprowadź nas do raju; daj nam tyle złota, ile mamy błota. 6 grudnia.

Święty Walek narobić może kalek. 14 luty

To pewna nowina: było lato, będzie zima.

Urodzaje da rola, gdy deszcz leje w Karola.

Uważcie to gospodarze: święty Józef groch siać każe.

Wawrzyniec pokazuje, jaka jesień następuje.

W dni krzyżowe męka Boża, wstrzymaj się od siewu zboża.

W dzień świętej Tekli będziemy ziemniaki piekli. 23 września.

We Wszystkich Świętych jak jest ziemia skrzepła, to będzie zima ciepła.

Wigilia piękna i jutrznia jasna, będzie stodoła ciasna.

W listopadzie goło w sadzie.

W marcu kto siać nie zaczyna, swego dobra zapomina.

W roku nieurodzajnym gospodarz mówi: " Daj Boże chleb, a ja zęby znajdę". A w roku urodzajnym powiada: "Daj Boże zęby, a ja chleb znajdę".

Wszak już święty Łukasz, czegoś w polu szukasz. 18 października.

Wszyscy Święci śnieg się kręci, a w Zaduszki pada deszcz jak ze strużki.

W święto Katarzyny są pod poduszką dziewczyny.

Wtedy się bób sieje, kiedy dudek zapieje.

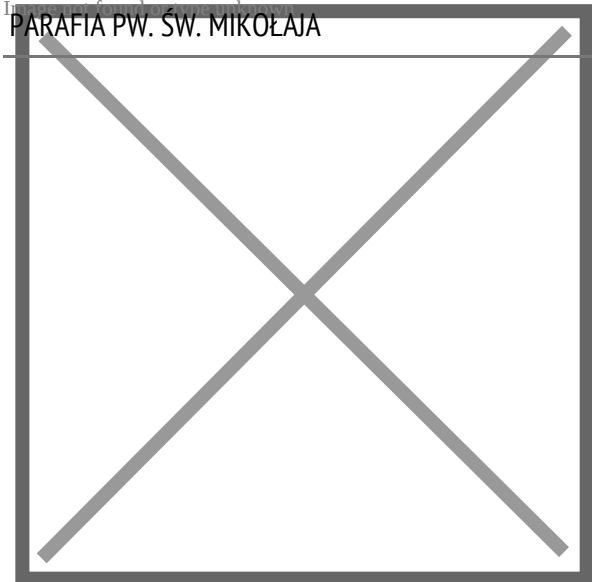
W Wielką Niedzielę pogoda - duża w polu uroda.

W Wielki Piątek dobry siewu początek.

W Wielki Piątek mróz, na suchym brzeżku siana wóz. mokry rok.

.Zielone Boże Narodzenie, a Wilkanoc biała, z pola pociecha mała.

O Bogu, diable, wierze i kościele



Aniołowi łatwo biały podł, ale diabeł trudno żyć w tym.
 Bez Boga ani do proga.
 Bez Boga nie ma broga. Bróg - duża kopa zboża.
 Bez przygotowania nie będzie kazania.
 Boga chwał, a diabła nie gniewaj.
 Bogu woła, chłopu rola, panu czynsz, a księdzu meszne.
 Boże! Boże! dałeś temu, kto użyć nie może.
 Boże daj, żeby zawsze trwał nam maj.
 Bóg ci więcej dał, żebyś dla drugiego miał.
 Bóg dał ręce, żeby brać. Mówią łapownicy.
 Bóg daje hojnemu, a diabeł skąpemu.
 Bóg jest nierychliwy, ale sprawiedliwy.

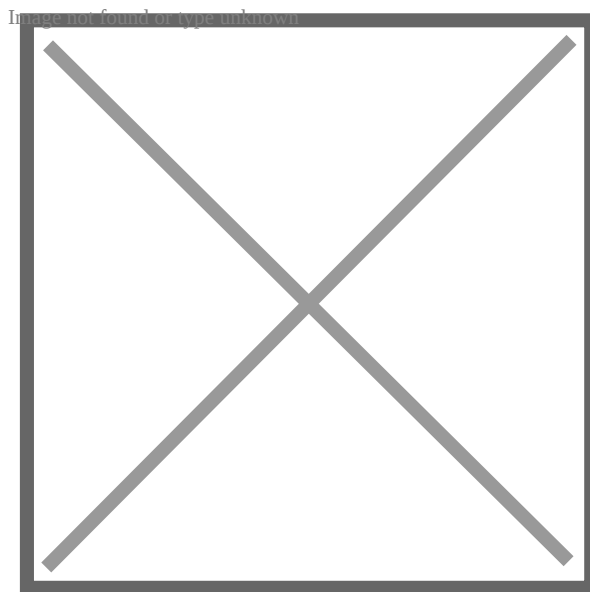
Bóg się tym brzydzi, kto się ojca wstydzi.
 Bóg stworzył jarmarki, a diabeł frymarki. Frymark - cygaństwo, oszukaństwo.
 Bóg widzi, czas ucieka, śmierć się zbliża, wieczność czeka.
 Bóg wie co czyni, nie da rosnąć na dębnie dyni.
 Bóg wysoko, cesarz daleko.
 Bóg zapłać, bom zjadł; terazem rad.
 Był w kościele, ale na swoich chrzcinach.
 Był w kościele, gdzie szklankami dzwonią.
 Chowa Pan Bóg zwierza, choć nie zna pacierza.
 Ciekawość, pierwszy stopień do piekła.
 Co Bóg przeznaczy, tego człowiek nie przeinaczy.
 Co ksiądz i kawaler zbiera, to czort zabiera.
 Co nagle to po diable, a co powoli, to po boskiej woli.
 Czart anioła uda, ale anioł czarta nie.
 Czart swoje, baba swoje.
 Czek pocziwy choć ubogi, zawsze w oczach Boga drogi.
 Dłużej klasztoru niż przeora.
 Diabła się nie boi, kto przy krzyżu stoi.
 Dobre są krótkie kazania, a długie kielbasy.
 Dobry przykład to połowa kazania.
 Do kościoła ludzie nie chcą chodzić, musi ich ksiądz na postronku wodzić.
 Dzwon do kościoła ludzi zwoływa, a sam w kościele nigdy nie bywa.
 Gdy dla proboszcza deszcz pada, to i wikaremu parę kropli się dostanie.
 Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle.
 Gdzie ksiądz swata, tam diabeł figle płata.
 I w kościele grzesznych wiele.

Jak Bóg da kupca, to diabeł faktora.
 Jak diabeł nie skusi, to baba musi.
 Jakiegoś mnie Panie Boże stworzył, takiego mnie masz.
 Jak Kuba Bogu, tak i Bóg Kubie.
 Jak msza zakupiona, to dusza zbawiona.
 Jak się ksiądz dobrze naje, to mu łatwo kazanie o poście gadać.
 Każdy tę wiarę za najlepszą uważa, w której się wychował.
 Kiedy trwoga, to do Boga; kiedy nędza, to do księdza; kiedy bida, to do żyda.
 Kogo Pan Bóg lubi, to go zły człowiek nie zgubi.
 Kościół bez dzwonu jak rola bez plonu.
 Ksiądz i doktor wspierają się w potrzebie: jeden ludzi zabija, a drugi ich grzebie.
 Ksiądz i niewiasta z jednego ciasta.
 Ksiądz żyje z ołtarza, pisarz z kałamarza.
 Księdza nie szkoda, a pana nie żal. (bo pan ma dużo, a ksiądz nie potrzebuje)
 Księdza okraść nie szkoda, pana nie grzech, a żyda - zasługa. lud.
 Księdzu diabeł worek szyje.
 Księżę oczy, wilcze gardło, co zobaczy, toby żarło.
 Księżę prepozycie! innych dobrze uczycie, sami źle robicie.
 Księżę wiąż! twoja stuła, a mój mąż.
 Księżę prałacie! czemu tak nie żyjecie, jak nauczacie?
 Kto kadzi nie wadzi, kto kropi nie utopi.
 Kto ma księdza w rodzie, tego bieda nie ubodzie.
 Kto pacierz mówi leżący, tego Pan Bóg słucha śpiący.
 Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.
 Lepiej być dobrym chłopem, niż ładajakim popem.
 Modlij się, nie modlij się; próżna miska, nie najesz się.
 Modli się pod figurą, a ma diabła za skórą
 Modli się pod krzyżem, a ma diabła za kołnierzem.
 Naści Panie Boże, co mnie służyć nie może.
 Niech się każdy modli jak umie, Pan Bóg go zrozumie.
 Nie miła księdzu ofiara, pójdź cielę do obory!
 Nie taki diabeł straszny, jak go malują.
 Nie weźmie diabeł złego, bo wie, że i tak jest jego.
 Nie wszystkim Pan Bóg jednakowo daje; jednemu kurę, drugiemu jaje.
 Nie wszyscy święci bywają, co kościoły odwiedzają.
 Ostatni w kościele bywają, co przy dzwonnicy mieszkają.
 Ożenić się - tydzień dobrze, wieprza zabić - miesiąc dobrze, księdzem zostać - zawsze dobrze.

Panie Boże, nie czekaj, nie czekaj, poczekać.
Poświęć Boże moje zboże, a cudze jako kto może.
Stworzyłeś mnie Panie Boże, boś chciał, a ja żyję - bo muszę.
Święta Anno uproś wnuka, niech ma każdy, czego szuka.
Święta Katarzyna adwent zaczyna, święty Andrzej jeszcze prędej.
Święta Katarzyna skrzypki zgubiła, święty Andrzej znalazł, zamknął w skrzyni zaraz.
Święty Antoni od zguby broni.
Święty Antoni! pomóż odszukać koni.
Święty Jan ochrzcił wodę, już się kąpać mogę.
Wilk pacierza nie mówi ani się nie myje, a też żyje.
Wpuść diabła do kościoła, to na ołtarz wlezie.
Żydowską lichwę, księży zbiór, bierze czart w jeden wór.

O babie, chłopie i małżeństwie

Adam cóżby poradził, gdyby Bóg w raju Ewy nie posadził ?
Ani na wsi, ani w mieście nie wierz niewieście.
Baba w płaczu, mężczyzna w pałazu szuka obrony.
Baba zła gorsza jest od diabła.
Baba z wozu, koniom lżej.
Babę mają długie włosy, a krótki rozum.
Chcesz córuni, staraj się spodobać mamuni.
Chcesz się żenić przyjacielu, to siężeń; ja ci powiem po weselu, żeś dureń.
Ciężki, ciężki kamień młyński, jeszcze cięższy stan małżeński.
Chłop robotny, żona pyskata - zdobędą pół świata.
Chłop mowny, kot łowny, obaj się dobrze mają.
Choć o jednym oku, byle tego roku. O pannie
Choć chłop bije i kopie, to najlepiej przy chłopie.
Choć stuka dłonie zwiąże u ołtarzy, to niedobrych tym się nie skojarzy.
Co mąż zbierze workiem, to żona wyniesie garnkem.
"Co słyszeć?" - Stare baby nie chcą zdychać. lud.
Deszcz ranny, łzy panny, starej baby tańcowanie - niedługo ustanie.
Dobra gospodyni z wody mleko uczyni.
Dobra i wdowa, gdy młoda i zdrowa.
Dobra żona męża korona.
Dobrze ojcu było z matką, dobrze i mnie z Małgorzatką.
Dwa koguty i dwie gospodynie w jednej izbie się nie zgodzą.



Dwie gęsi przy świecie, to już jarmark w mieście.
Dwie gospodynie nie zgodzą się przy jednym kominie.
Dwie gospodynie przy jednym kominie nic nie uważą, jeszcze oczy sobie poparzą.
Dym, dach dziurawy i kłótnia baba najprędzej wypędzą z domu.
Gdzie rośnie dziewanna, tam bez posagu panna.
Gdzie się zejdą trzy gęsi i trzy białogłowy, tam jarmark gotowy.
Gdzie się wdadzą księża i baby, tam i diabeł się wmiesza.
Gospodyni Magda, a co będzie jadła? groch się nie urodził, kapusta przepadła.
Jak się baba uprze, to jej nosa nie utrze.
Jak się baby całują, deszcz powodują.
Jaka igła, taka dziurka; jaka matka, taka córka.
Jaka marchew, taka nać; jaka córka, taka mać.
Jak się chłop rozniewa, to se diabeł śpiewa; a jak baba z gniewu płacze, to se diabeł skacze.
Jedna baba więcej narobi hałasu w mieście, niż chłopów dwieście.
Jednego pochowała, drugiego by chciała. o wdowie.
Jest pszeniczka, będzie mączka, są pieniążki, będzie żonka.
Każda kobieta dwa razy szaleje: kiedy się kocha i kiedy siwieje.
Kiedy chłop żony nie bije, to w niej wątroba gnije.
Kobieta młoda, mąż stary - pewne w domu swary.
Kto się babą zastawia, ten się na śmiech wystawia.
Kto się zaleca w adwenta, ten będzie miał żonę na święta.
Łacniej wór pcheł upilnować niż jedną kobietę.
Łatwiej wroga pokonać, niż kobietę przekonać.
Mała dziewczka do pieszczoty, duża do roboty.
Matka mężowa, głowa wężowa. Świekra dla synowej.
Moje dziecię, nie wież kobiecie.
Najgorzej, jak dwie dupy zejdą się do kupy.
Niech już tak będzie, jak stara baba naprzedzie.
Niedobra żona - cierniowa korona.
Nie ma na świecie takiego potwora, żeby nie znalazł swego amatora.
Nie masz małżonka, żeby na niego nie krakała żonka.
Nie ma rodu bez wyrodu. bez wyrodka.
Nie ojciec, nie matka córeczkę wydaje; robota, ochota, piękne obyczaje.
Nie potrzeba rady niewieście do zdrady.
Niewiasta gdy wstyd straci, wnet się z niecnotą zbraci.
Ożenienie za wczesne często bywa bolesne.
Pierwsza żona od Boga, druga od ludzi, a trzecia od diabła.
Posagu teraz żądają, o cnotę mało pytają.

Przysłowie dobrze powiada, że mąż żony nie przegada.

Szafranu nie przetrze, a baby nie przeprze.

Tylko głupia owca, wychodzi za wdowca.

U dziewczki próżne chlewki, a u wdowy chleb gotowy.

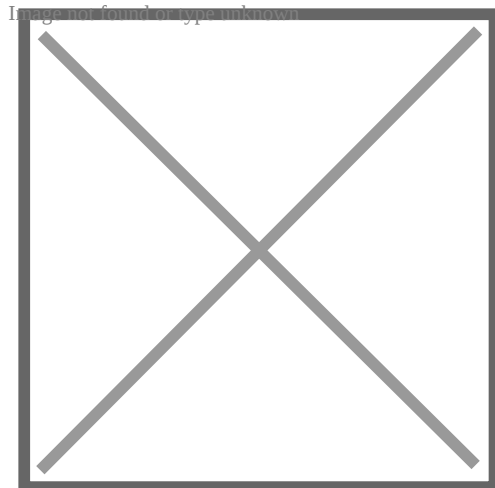
Ukróć człeku babie ozór, a stracisz do kłótni pozór.

U wdowy chleb gotowy, ale nie każdemu zdrowy.

W swoją żonę wsadził diabeł jedną łyżkę miodu, a cudzą dwie.

Wdowa bez chłopca, jak ogród bez płota.

Wdowiec jak weźmie ciebie, co chwilę nieboszczkę wygrzebie. Będzie wspominał, że nieboszczka była lepsza.



Wół rogami, baba językiem kole.

Za jednego chłopca będzie innych kopa.

Za mojej nieboszczki pływały w maśle pierożki, a za tej niebogi w barszczu stonogi.

Zamiast anioła za nogi, schwytał diabła za rogi.

Z kobietami wielka bieda, lecz bez kobiet żyć się nie da.

Złej tanecznicy zawadzi i rąbek u spódnicy.

Zły kucharz lub kucharka gotuje na dwie osobie: psu i sobie.

Żona strojna i obżarta - grzyba warta.

Żony trzeba dwa razy słuchać: raz jak woła "choć jeść", a drugi raz "choć spać".

ros. żinku potrega dwa razy słuchały: raz jak klucze isty, a druhy raz spaty.

O miłości i nienawiści

Dziewczyna zakochana nie zna nad sobą pana.

Dziewica płocha nigdy nie kocha.

Gdzie się młodzi kochają, niech się starzy nie wdają.

Gdy nędza wchodzi drzwiami, miłość ucieka oknami.

Gdy się wadzą króle, drżą zgrzebne koszule.

I ostatnim kęsem chleba podzielić się z bratem trzeba.

Jak kochać , to pana, jak pić , to szampana.

Każdemu swoje miłe choć na poły zgniłe.

Każda Rózia znajdzie swego Józia.

Kiedy cię pocałuję, trzy dni w gębie cukier czuję.

Kochać a nie być kochanym, najniezwyklejszym jest stanem.

Kochajmy się jak bracia, rachujmy jak żydzi.

Kochanie gorzej jak więzienie: z więzienia wyzwolą, z kochania nie zdolą.

Kogo kochamy, chętnie go słuchamy.

Kto się kocha powoli, tego głowa nie boli.
Kto się w starej kocha dwa razy grzeszy; Pana Boga obraża i diabła śmieszy.
Miłość bez pieniędzy - wrota do nędzy.
Na jednym tronie nierada miłość z powagą zasiada.
Niedaleko Sokal Buga; nie będziesz ty, będzie druga.
Nie jeden chłopiec na świecie, nie jedna róża w bukiecie.
Nie ma prawdziwej miłości bez zazdrości.
Nie ma złej drogi do swojej niebogi.
Nie masz kochania, bez całowania.
Nienawiść znajdzie winę i do krzywdy (zwady) przyczynę
Nie pomogą ludzkie gany, jak przyjdzie ten obiecany.
Nie przebieraj panno, żebyś nie przebrała, żebyś za kanarka wróbla nie dostała.
Pocałunek pieśczośliwy, często bywa zdradliwy.
Przysięgał, jak sięgał, jak dostał, to przestał.
Stara miłość nie rdzewieje.
Tak go nienawidzi, że się aż nim brzydzi.
Trudno Kaśkę niewolić, jak nie chce swawolić.
W miłości i w gniewie co człek czyni, nie wie.
Wzdychać do miłości, gdy na głowie zima, to znaczy gryźć orzechy kiedy zębów nie ma.
Zalecał się Bartek Marynie, gdy ujrzał kielbasy w kominie.

O pięknie i brzydocie

Choć koszula brudna, ale cnota cudna.
Choćbyś była najpiękniejsza, to z posagiem przyjemniejsza.
Choć niemodne, ale wygodnie.
Co komu jest miłe, to dobre, choćby było zgniłe.
I diabeł był ładny, jak był młody.
Jeden woli Zosię, a drugi Antosię.
Każda liszka swój ogon chwali.
Konia ślepego, chłopca starego i brzydkiej jejmości nikt nie zazdrości.
Kto jada ostatki, bywa ładny i gładki.
Nie da mydło, nie da woda, czego nie dała uroda.
Nie pomoże blansz i róż, kiedy panna stara już.
Nie pomoże woda, mydło, kiedy człowiek jak straszydło.
Nie pomoże i bielidło, kiedy baba jak straszydło.

Piękne czasy rodzą róże, słabe zaś przynoszą burze.

Piękność przemienie, cnota nie zginie.

Próżno myjesz z wierzchu ciało, jeśli wewnątrz coś przywarło.

W pięknym ciele często cnoty niewiele.

Wsadził Bóg duszę ni w pień ni w gruszę. o niezgrabnuym.

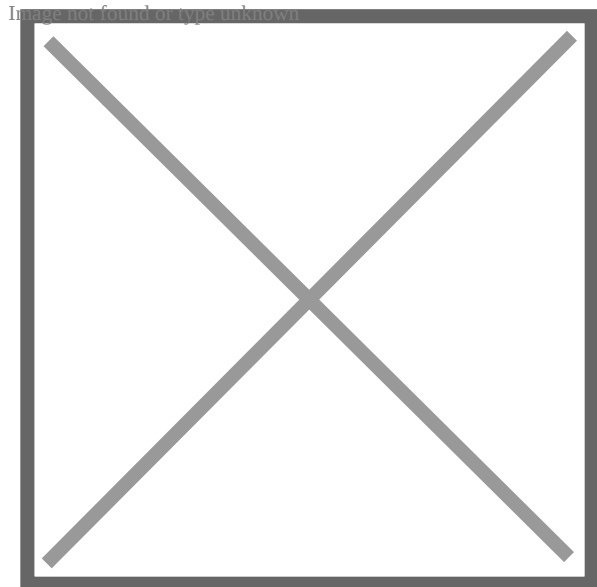
O dobroci i złości

Człowieka złego karze Pan Bóg przez gorszego.

Dał Pan Bóg zęby, da i chleba do gęby.

Dla każdej matki miłe są jej dziatki.

Dobra Agnieszka, kto z nią nie mieszka - ale kto z nią mieszka, dla tego ciężka.



Dobrego karczma nie zepsuje, złego kościół nie naprawi.

Dobre dziatki, to skarb matki.

Dobre dziecko słowem ukarzesz, złemu i kij nie pomoże.

Dobre było, ale mało; jeszcze by się więcej zdało.

Dobrymi chęciami piekło wybrukowane.

Dobry i chleb z solą, byle z dobrą wolą.

Dobry człowiek, dobra sprawa; na złego nie dość i prawa.

Gdy chcesz komu co dać, nie trzeba się nadymać.

Gdy się człowiek gniewa, żółć mu się ulewa.

Gdy życie twoje cnotliwe, nie dbaj o mowy złośliwe.

Gdy zły siedzi na urzędzie, pewnie złodziej z niego będzie.

Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta.

Godzina wiekiem, ze złym człowiekiem.

Hojnym być z cudzego nie ma nic trudnego.

Jak kto zasługuje, tak się go traktuje.

Jak mnie mają, to mnie łają; a jak mnie nie ma, to mnie wyglądają. lud.

Kto się irytuje, krew sobie psuje.

Kto śpi, ten nie grzeszy.

Lepiej darować niż zmarnować.

Lepiej nie dać, niż dać, a potem wymawiać.

Lepiej z psem w budzie, niż tam, gdzie źli ludzie.

Lepszy pies choć szczeka, od złego człowieka.

Nie ma mięsa bez kości, a człowieka bez złości.

Nie ma nic gorszego nad sąsiada złego.

Nie ma tego złego, kto by na dobre nie wyszło.

Nie żądaj złego nikomu, byś tego nie doznał w domu.

Przy dobrej zgodzie ugotują dwie baby kluski w jednej wodzie.

Ten się nie boi, kto złego nie broi.

Zła żona, zły sąsiad, diabeł trzeci - jednej matki dzieci.

O przyjaciółach i wrogach

Chcesz mieć przyjaciela dobrego, nie choć za często do niego.

Chcesz przyjaciela stracić, pożycz mu pieniędzy.

Dla przyjaciela nowego nie opuszczaj starego.

Gdy pieniędzy wiele, wszyscy przyjaciele; gdy pieniędzy neni, i psa nie ma w sieni. neni - nie ma.

Gdy szukasz rady, strzeż się zdrady.

Gdzie cię widzą radziej, tam cię mają radziej.

Gdzie dwóch, tam rada, gdzie trzech, tam zdrada.

Gdzie wiele grzeczności, tam mało szczerości.

Gość częsty, groch gęsty, sól gruba - gospodarza zguba.

Jeszcze się ten nie urodził, który by wszystkim dogodził.

Kochajmy się jak bracia, a rachujmy się jak żydzi.

Kto za drugich ręczy, tego diabeł męczy.

Lepszy pan To - masz, niżli pan Ja - dam.

Nie czyń drugiemu, co tobie niemiło.

Nie wart w gębie języka, kto nim brata dotyka.

Nie pożyczaj, zły obyczaj - nie oddają, jeszcze łąją.

Póki w mieszk twym co czują, póty cię wszyscy szanują.

Przy dobrej zgodzie można kluski ważyć w jednej wodzie.

Przyjaciela tak potrzeba, jak wody i chleba.

Przyjaciele za szczęściem idą.

Przyjaciół dość nabędziesz, gdy mało brać, wiele dawać będziesz.

Przyjaźń szczerą nigdy nie umiera.

Przyjaźń szkolna i wojskowa - najtrwalsze.

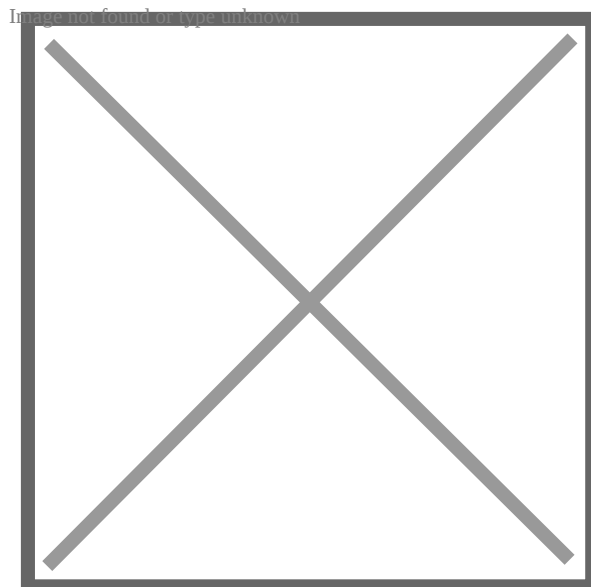
Ten przyjaciel prawdziwy, kto w nieszczęściu życzliwy.

O radościach i smutkach, szczęściu i nieszczęściu

Cierp ciało, kiedyś grzeszyć chciało. Rus. terpij tiło, majesz szczoś chotiło.

Ciężka boleść, gdy się chce jeść; jeszcze cięższa, kiedy jedzą a nie dadzą.

Cudza strzecha, nie pociecha.
Czas lekarz boski na wszystkie troski.
Czego ciało potrzebuje, tego Bóg nie zakazuje.
Czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal.
Jak se pojem, to se śpiewom; jakem głodny, to się gniewom. lud.
Jak szczęście przygrzeje, to i kapłon zapieje.
Kawalerowi wszędzie źle, żonatemu tylko w domu.
Każda rzecz tem przyjemniejsza, im ją daje twarz weselsza.
Każdy jest kowalem swego szczęścia.
Każdy ma swego mola, co go gryzie.
Kogo gryzie mól skryty, nie w smak mu obiad obfity.
Kto w piątek tańczy, a w sobotę śpiewa, niech się w niedzielę frasunku spodziewa.
Kto w piątek skacze, ten w niedzielę płacze.
Lepiej być sytym w komorze, niż głodnym we dworze.
Niech będzie kącik ciasny, byle był własny.
Nikt nie broni wesołości, byle była w poczwiści.
Nie ma chatki bez zwadki.
Nie ma słodczy bez goryczy, ni róży bez kolców.
Nie miała baba kłopotu, kupiła se prosię.
Nieszczęście pokazuje, kto nas szczerze miłuje.
Nieszczęście i na równej drodze człowieka spotkać może.
Stare wino, żona młoda, niejednemu życia doda.
Szczęście ustało, przyjaciół mało.
Szczęście wojenne bardzo jest odmienne.
Szczęście przyjdzie rozum się znajdzie. ros. pribud szczastie, rozum bude.
Szczęśliwy, kto się tym krzepi, że za grobem będzie lepiej.
Wstyd jest dziewczce, gdy jej parobek nie chce.



O dzieciach, nauce i wychowaniu

Bez mistrza nie masz sztuki, bez przykładu nauki.
Córkę chesz, strzeż, potem zapłać komu, żeby ją wziął z domu.
Dobrze z dziećmi, póki kieszeni nie dorosną.
Dzieci do babki na rozpieszczenie, do ciotki na wyćwiczenie.
Dzieci jednej matki różne miewają przydatki.
Dzieciom, błaznom i wielkim panom wszystko wolno.

Dziecko za rękę, matkę za serce.

Dziecko uparte niewiele warte.

Gdyby starsi nie igrali, skądże by się dzieci brali?

Gdy dziecko upada, anioł ręce podkłada.

Gdy dziewczeczka - to ją czesz, a gdy większa - to ją strzeż, jak dorośnie, zapłać komu, by ją zabrał z twego domu.

Gdy masz córki, winienes mieć z pieniędzmi worki.

Jakeś chował syna, tak on z tobą poczyną.

Jakie drzewo, taki klin; jaki ojciec, taki syn.

Jak ojce golce, to dzieci złodzieje.

Jako ty rodzice swoje, tak cię uczczą dziatki twoje.

Jednego ojca i jednej matki nie jednakie dziatki.

Komu bieda dokuczy, ten się robić nauczy.

Kto całuje cudze dziatki, zyska serce ich matki.

Kto ma pszczoły, ma miód; kto ma dzieci, ma smród.

Kto ma dziatki, ma i wydatki.

Kto nie słucha ojca, matki, posłucha psiej skóry. bęben w wojsku lub bat.

Kto nie słucha swych rodziców, ten słucha katowskich biczów.

Kto się sierotami opiekuje, ten sobie niebo gotuje.

Lepiej dzieciom dać niż od dzieci brać.

Lepiej psy paść, niż dzieci uczyć.

Lepszy mąż bez miłości niż pełen zazdrości.

Małe dzieci, mały kłopot; duże dzieci, duży kłopot.

Małe dzieci nie dadzą spać, duże nie dadzą żyć.

Niedaleko zajdzie w świecie, kto nie ma giętkości w grzbiecie.

Nie ta matka, co porodziła, ale ta, co wychowała.

Po dzieciach poznajemy, że się starzejemy.

Rzadko macocha swe pasierby kocha.

Szanuj ten miły kątek, z którego życia twego początek.

Tak to jest na świecie: gdzie są dwoje, tam będzie i trzecie.

Wola córki to trzcina, wola ojca to wiatr, który ją wygina.

Źle się tam dzieciom powodzi, gdzie się małżeństwo rozwodzi.

Źle się w marcu urodzić, bo trudno takiemu dogodzić.

O młodości i starości

Barały z młodości, starości, aś zasiał w młodości.

Co było łoni, tego żaden nie dogoni. łoni - zeszłego roku.

Co mi po chlebie, jak nie mam zębów w gębie?

Co młodość uroni, tego starość nie dogoni.

Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci.

Dalekie zachody staremu do młodej.

Dla młodych taniec, dla starych różaniec.

Gadał dziad do obrazu, a obraz do niego ani razu.

Gadu, gadu! stary dziadu, od poranku do obiadu.

Im kot starszy, tym ogon twardszy.

I stary odmłodnieje, jak sobie podleje.

Jak gadają starzy, tak i młodzież gwarzy.

Jak po kopie, to po chłopie.

Każdy w młodości skory do miłości.

Kiedy stary w marcu jary, będzie zdrów; a gdy baba w maju słaba, pacierz mów.

Kto pracuje z młodu, nie dozna na starość głodu.

Kto starą babę pocałuje, sto dni odpustu dostępuje.

Kto za młodu bankietuje, na starość tego żałuje.

Kto za młodu hula, skacze, ten na starość płacze.

Lepiej za starego cesarza, niż za młodego pisarza.

Młodość leniwa, starość płaczliwa.

Młody ma myśleć o starości, a stary o wieczności.

Młody umrzeć może, a stary musi.

Młodemu taniec, staremu różaniec. Przystoi.

Młody starszego ma szanować, starszy młodego zaś miłować.

Młodzież zamiast cnotami, zajmuje się figlami.

Musi za młodu pracować, kto na starość chce próżnować.

Najlepsze są stare wina, a młoda dziewczyna.

Nie ciesz się dziadku z cudzego upadku; dzisiaj mój, jutro twój.

Nie każda głowa siwa mądrą bywa.

Ognia do ognia przydaje, kto młodemu wino daje.

Poznasz w starości, jakim kto był w młodości.

Przepadło starej babie klepadło.

Serce się nie starzeje, choć głowa siwieje.

Staremu łąć, młodemu kochać, księdzu grzeszyć - uchodzi.

Starość sama za chorobę stoi.

Starość nie radość, młodość nie wieczność.

Starość w progi, rozum w nogi.

Stary płacze, młody skacze.

Stary z młoda, jak ogień z wodą.

Stary wróbel nie da się złapać na plewy.

Używaj świata, póki służą lata.

W marzec umrze niejeden starzec (niejeden zadrze nogi starzec).

W starym piecu diabeł pali.

Za młodości zbytki - trzęsą się na starość łydki.

O zdrowiu i chorobie

Błądy lekarza ziemia pokrywa.

Brzuch nie zwierciadło; nikt nie pozna, co się jadło.

Chcesz być zdrow i młody, to pij dużo wody.

Chleb i woda, nie ma głoda.

Chorego się pytają, zdrowemu dają.

Choremu się poprawuje, gdy śmierć bliżej przystępuje.

Choroba przybywa na koniu, odchodzi piechotą.

Chory diabeł chciał mnichem zostać, ale jak wyzdrowiał, to o tym zapomniał.

Chory na śmierć, a zjadłby ze ćwierć. O udającym.

Chory niewiele potrzebuje , a wiele kosztuje.

Chory się dowie, co jest warte zdrowie.

Chromy cierpliwy dalej zajdzie, niż zdrowy leniwy.

Czasem drzewa skrzypiącego dłużej, niż zdrowego.

Czym chorszy, tym gorszy.

Czy to w domu, czy w podróży, zawsze wódka zdrowiu służy. żart.

Doktor kuruje, gdy pieniądze czuje.

Gdzie doktor nie może, tam baba pomoże.

Gdy nie masz siły, to i świat niemiły.

Głowa chłodno, brzuch głodno, nogi ciepło - zdrowo.

Grzej brzuch i nogi, głowę trzymaj chłodno, a będzie lekarzom głodno.

I po zgojonej ranie, blizna się zostanie.

Jakiem głodny, to mnie morzy; jak się objem, to mi gorzej. lud.

Kto jest słaby, idź po radę do baby.

Kto nie doje, nie dopije, ten mądrze i długo żyje.

Kto się irytuje, krew sobie psuje.

Kto wino pije, ten zdrow żyje.

Lepiej dziesięć razy ciężko chorować, niż raz lekko umrzeć.

Najlepsze jest zdrowie, a przy zdrowiu mleko krowie.

Nie ma lepszego leku , jak gorzałka po mleku.

Nim tłusty schudnie, chudego diabli wezmą.

Po obiedzie spocznij chwilę, po wieczery przejdź się z miłą.

Takie jakieś choróbsko, raz boli głowa, raz dupsko.

Tobie do śmiechu, a mnie do zdechu.

O życiu i śmierci

Choć się człek kręci i wierci, nie wywierci się od śmierci.

Rus. Kryty ne werty, treba ymerty.

Czas jest drogi, szybko leci; korzystajcie z niego dzieci.

Człek raz umiera, raz żyje, tyle jego, co użyje.

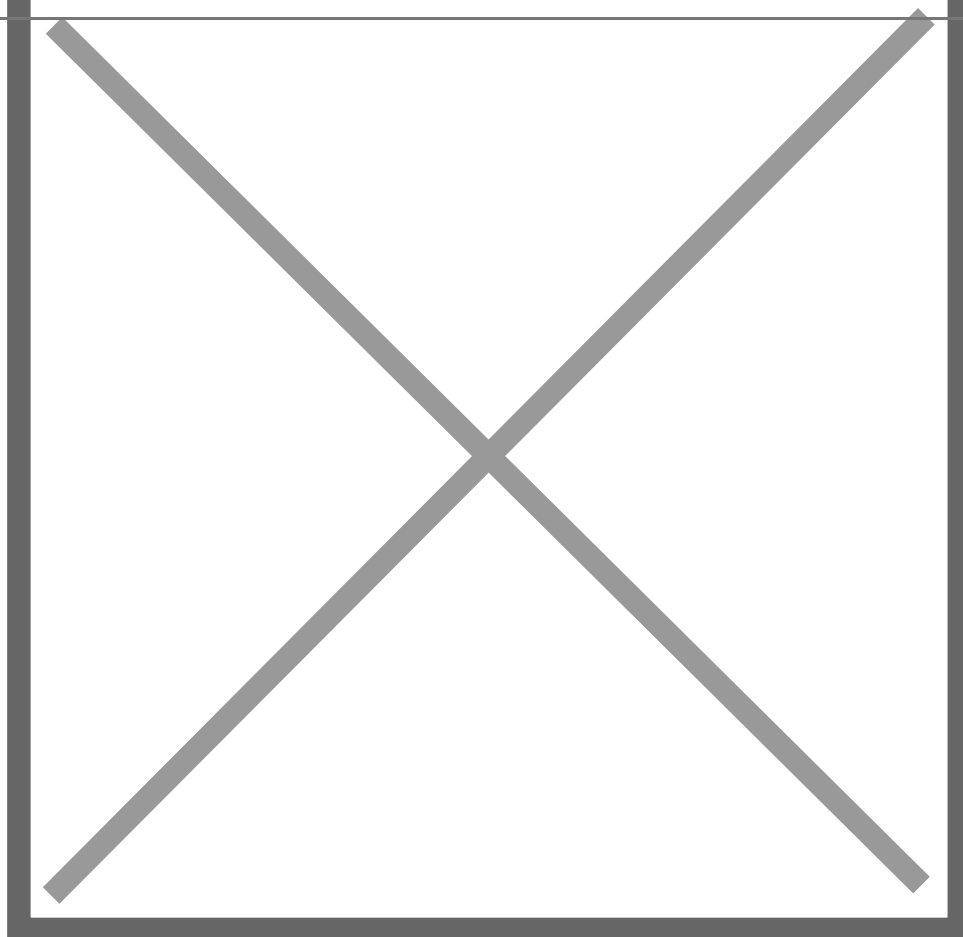
Człowiek myślą za górami, a śmierć za plecami.

Człowiek raz tylko żyje; to jego co użyje.

Dziś szumnie, jutro w trumnie.

Dziś człek żyje, jutro gnije.

Dziś człek zdrowy, jutro do trumny gotowy.



skosztujesz.
 Jakie kto życie wie, taka i śmierć jego będzie.
 Jak komu śmierć obiecana, to i na piecu umrze.
 Jak kto na śmierć chory, nie pomogą doktory.
 Jeden jest sposób urodzenia, a tysiąc zginienia.
 Konajcie tatulku bo gromnica gaśnie.
 Ksiądz i doktor wspierają się w potrzebie;
 jeden ludzi zabija, a drugi ich grzebie.
 Lepiej pójść na mary, niż w niewolę na Tatary.
 Mrą ludzie wszędzie, i z nami tak będzie.
 rus. mrut liude, tekoż i nam byde.
 Na dwoje babka wróżyła (albo umrze, albo będzie żyła).
 Na śmierć nie ma lekarstwa.

Na śmierć nie urosło ziele, choć go w polu rośnie wiele.
 Nieboszczyk zawsze lepszy. mawiają wdowy.
 Nie na to człowiek żyje, aby jadł; ale je, żeby żył.
 Nie pomoże krukowi mydło, ani umarłemu kadzidło.
 Od śmierci nikt się nie wywierci.
 O dla Boga! boli głowa, róbcie trumnę bo już umrę.
 Pan się na służę za żywota jeży, po śmierci razem z nim w kostnicy leży.
 Rada by dusza do raju, ale grzechy nie puszczają.
 ros. radab dusza do raju, taj chrichi ne puskajut.
 Śmierć i żona od Boga przeznaczona.
 Śmierć jest głucha, nic nie słucha.
 Śmierć nieużyta - bierze, nic nie pyta.
 Śmierć nie przebiera, ale jednego po drugim zabiera.
 Śmierć oczy zawiera, a skrzynię otwiera.
 Śmierci wzywać nie trzeba, bo sama przyjdzie.
 Sowa na dachu kwili, ktoś umrze po chwili.
 Trzy lata płót, trzy płoty kot, trzy koty koń, trzy konie człek - zwyczajny wiek.
 Żeby nie ten dech, to by człowiek zdechł.

O mądrości i głupocie

Bez ciekawości nie ma mądrości.

Broda mądrości nie doda.

By koń o swojej sile wiedział, żaden by na nim człowiek nie usiedział.

Co głupiemu po rozumie, kiedy go użyć nie umie.

Często ten błądzi, kto z pozoru sądzi.

Człowiek do śmierci rozumu się uczy, a głupim umiera.

Czytanie i pisanie, za majątek stanie.

Dwóch jest głupich: jeden, co daje; drugi co nie bierze.

Gdy milczy głupi, to go niejeden za mądrego kupi.

Gdy przyjadą na targ głupcy, to się cieszą kupcy.

Gdy szczęście przybędzie, to i rozum się znajdzie. rus: pribud szczastie, rozum bugie.

Gdzie ogon rządzi, tam głowa błądzi.

Gdzie szczęście panuje, tam rozum szwankuje.

Głupia to owca, która wilkowi wierzy.

Głupcy domy budują, a mądrzy je kupują.

Głupiemu ustąpić, sto dni odpustu dostąpić.

Głupie słysząc pytanie, nie odpowiadają na nie.

Głupi się śmieje, choć się nic nie dzieje.

Głupi w radzie, świnia w sadzie - niepotrzebne.

Głupi zawsze znajdzie głupszego, co go pochwali.

Gniewa kruką czarna wrona, a sam czarny, jak i ona.

Gniew piękności szkodzi.

I mądry głupi, gdy go nędza złupi.

I w nędznej sukmanie znajdziesz mądre zdanie.

Jak cię widzą, tak cię piszą; tak cię sądzą, jak cię słyszą.

Jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami.

Kociół garnkowi przyganiał, a sam smoli.

Kto cudze błędy wspomina, o swych własnych zapomina.

Kto jest głupi, ten i za pieniądze rozumu nie kupi.

Kto nie ma w głowie, musi mieć w nogach. kto zapomni.

Kto po kładkach mądrze stąpa, ten się rzadko w błocie kąpa.

Kto się na gorącym sparzył, na zimne dmucha.

Kto słucha pochlebce, ten mądrym być nie chce.

Kto ze sobą nosi, nikogo nie prosi.

Lepiej dojrzeć samemu, niż wierzyć drugiemu.

Lepiej z mądrym się bić, niż z głupim w przyjaźni żyć.
Lepiej z mądrym zgubić, niż z głupim znaleźć.
Mądry głupiemu ustępuje, a głupi się z tego raduje.
Mądry obiecuje, a głupi się raduje.
Mądry wybaczy, a głupi nie zobaczy.
Miło tam patrzeć, gdzie w nadobnym ciele cnota z rozumem gniazdo sobie ściele.
Największy mędrzec zgłupieje, jak pięć dni nie je.
Nie choć do sądu, kiedy inaczej możesz dojść rządu.
Nie dawaj za późno, nie dziękuj za wcześniej.
Nie mieszaj się z plewami, to cię świni nie zjedzą.
Nie pomogą uwagi różne, gdy kieszenie próżne.
Poślij głupiego, a za nim drugiego.
Poślij głupca na ryby, to on żab nałapie.
Poznać głupiego po śmiechu jego.
Poznać po mowie co u kogo w głowie.
Rządź się rozumem, sprawuj się pocziwie, a w każdym stanie, możesz żyć szczęśliwie.
Słuchać mądrymu nie wadzi, kiedy głupi dobrze radzi.
Uciekać niegrzecznie, ale pożytecznie.
Wielki jak dąb, a głupi jak głąb.
W dupie był, gównem widział.
W pustkach największe echo.

O pracowitości i lenistwie

Bez pracy nie będzie kołaczy.
Bez pracy żyją tylko ptacy.
Chleb pracą nabyty bywa smaczny i syty.
Choćbyś szedł na Podole, nie ma bez pracy chleba na stole.
Gdzie cepy obracają, tam się wszyscy dobrze mają.
Harujesz, harujesz, umrzesz i nie skosztujesz.
Jaka praca, taka płaca.
Jak się człek przyłoży, to i w piekle niezgorzej.
Jak się kto wychował, tak się będzie sprawował.
Jak się kto nauczy, to śpi i mruży.
Jak się z chłopą stanie pisarz, to już myśli, że jest cysarz. lud.
Jak w gromadzie, to sporzej; jak samemu, to gorzej.

Każdy orze, jak może.

Komu niebo było wrogiem, zrobiło go pedagogie.

Krawiec w najgorszym surducie, szewc w najgorszych butach chodzi.

Kto drugiego łaje, niech sam przykład daje.

Kto nie ma chęci, łatwo się wykręci.

Kto się nie leni, temu się zieleni (lub: robi złoto z kamieni).

Kto w lecie szuka chłodu, nacierpi się w zimie głodu.

Kto w lecie próżnuje, w zimie głód poczuje.

Kto w niedbalstwie dzionek traci, ten się nigdy nie wzbogaci.

Leniwego nędza do pracy napędza.

Leniwo pracuje, kto mały pożytek czuje.

Leniwy marznie przy robocie, a jak je, to cały w pocie.

Leniwy nawet w chacie zmoknie.

Leniwy wyleży miejsce, a jeść nie chce.

Leż, leniu, leż! przyniesie ci kukiełkę pies.

Nie chcesz doznać głodu, nie żałuj zachodu.

Niemila jest taka praca, za którą jest licha płaca.

Nie pomoże prośba, to pomoże groźba.

Nie uczył się w szkole, trza cepami w stodole.

Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą.

Pan co obietnicami płaci, prędko sługę straci.

Pieczone gołąbki nie przyjdą same do gąbki.

Praca ludzi wzbogaca.

Praca od ubóstwa strzeże; kto nie sieje, ten nie zbierze.

Praca z ochotą przerabia słomę w złoto.

Pracuj o słońcu a śpij o miesiącu.

Robota nikomu nie sromota.

Robota nie zając, to nie ucieknie.

Robota nagła warta diabła.

Słowa ulatują, przykłady budują.

Szanuj sam siebie, będą inni ciebie.

Uczył Marcin Marcina a sam głupi jak świnia.

Ufaj! Bóg ci dopomoże, ale pracuj sam nieboże.

Wiele ten czyni, kto musi; wiedzą to i w Rusi.

Więcej robi chętny, niż umiejętny.

Wodę grabiła, piasek wiązała; po tej robocie trzy dni leżała. o leniwej.

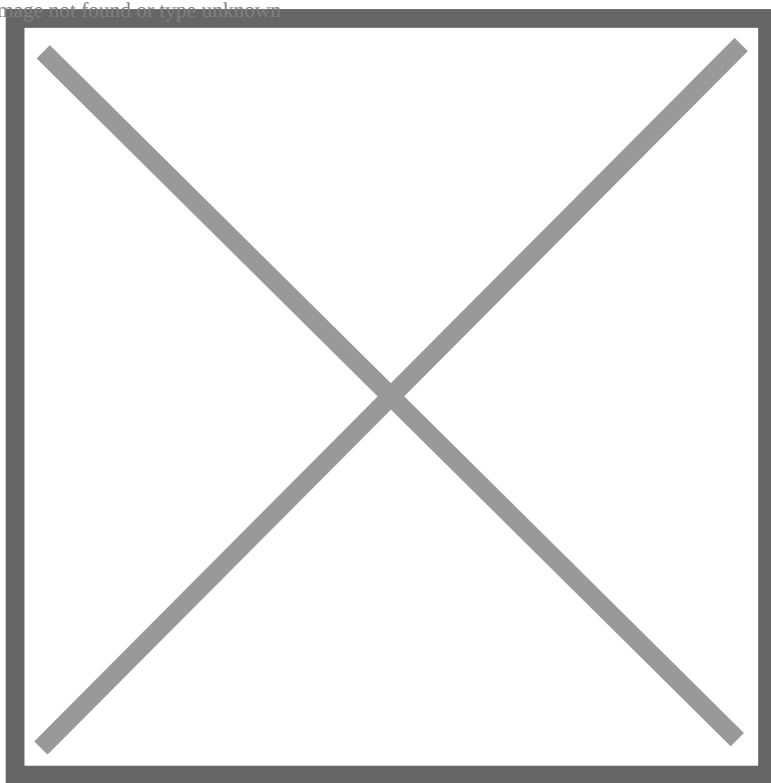
Wstawaj rano, uzbierasz na wiano.

Wyprawiane kusowem byli ludzie.
Zjadłoby się z masłem chleba, ale robić trzeba.
Zuch do kluch, a od kaszy nikt go nie odstraszy.

O biedzie i bogactwie

Aksamity i atłasy nie dodadzą ci okrasy.
Albo będę piwniczym, albo niczym; albo starostą, albo kapucynem.
Baj baju! baj! że na świecie jest gdzieś raj.
"Bardziej szkoda trzewika, niż nogi" - mówi skąpy i ubogi.
Bez soli nie słono, bez chleba nie syto.
Bicza z piasku nie ukręcisz, ani z plew powroza.
Bieda biednemu żyć w świecie samemu.
Bieda choć dokuczy, to rozumu nauczy.
Bieda po biedzie: jedna nie odeszła, a druga jedzie.
Bieda w tej zagrodzie, gdzie krowa wołu bodzie.
Biednemu zawsze wiatr w oczy wieje.
Bogactwa przybywa, cnoty ubywa.
Bogatego pokuta, ubogiego biesiada.
Bogatemu dawać, a do studni wodę łać - na jedno wychodzi.
Bogatemu diabeł dzieci kołysze.
Bogaty je kiedy chce, a ubogi kiedy ma.
Bogaty się dziwi, czym się biedak żywi.
Choćbyś miał najlepsze chęci, z gówna bata nie ukręcisz.
Choć ubogo, ale chędogo. Czysto, schludnie.
Ciężkie czasy, obyczaje; nikt nie wesprze, każdy łaje.
Co człowieka wzbogaca? - wiara, rozum i praca.
Co kogo nie kosztuje, tego on nie szanuje.
Co lekko przyszło, lekko poszło.
Co mi po chlubie, jak mnie bieda skubie? chluba - sława,
zaszczyt.
Człowiek hardziej, gdy mu się dobrze dzieje.
Czy kulawy, czy garbaty, byle był bogaty.
Dla zazdrości nie pokazuj majątności.
Dłużej mego ubóstwa, niż twego bogactwa. Powiedział biedak bogatemu.
Dobry i bób, jak jest głód; jak nie ma głodu, to się nie chce bobu.
Dziad jest zawsze dziadem, choć mu wszyscy jałmużnę dają.

Image not found or type unknown



Gdzie jest bogactwo, tam jest i łajdactwo.
Gdzie się piwo warzy, tam się dobrze darzy.
Goły z ubogą pobrć się nie mogą.
Grosza kto nie ceni, będzie stał w cudzej sieni.
Grzmot w maju sprzyja urodzaju.
Gust kobiet, łaska pańska, pogoda w jesieni - niestałe rzeczy.
Idzie zima, chleba nie ma; Panie z nieba, daj nam chleba.
I kij nie obroni, jak bieda dogoni.
Im bieda bliżej, tym Pan Bóg wyżej.
I pies cię odbiegnie, gdy biedę spostrzegniesz.
Jak będziesz siał, tak będziesz miał. lud.
Jak brakuje snopa, to nie będzie kopa.
Jak nie będzie chama, nie będzie i pana.
Jeden dzień wesela, całe życie biedy.
Jest pszenica, będzie mąka; są pieniądze, będzie żonka.
Kiedy bieda w dom zawita, to o ciebie nikt nie spyta.
Kiedy bieda, to do żyda; jak po biedzie, idź precz żydzie!
Komu bieda dokuczy, ten się modlić nauczy.
Kto bierze ładną dziewicę, sieje dla wróbla pszenicę.
Kto łąta i oszczędza, nie zajrzy mu w oczy nędza.
Kto ma pobrzękacze, ma i posługacze.
Kto się zbyt hojnością nosi, sam potem często o jałmużnę prosi.
Lepszy wróbel w garcu, niż przepiórka w jarcu. jarzec- jęczmień lub jare zboże.
Lepszy wróbel w ręku niż orzeł na sęku.
Łatwo idą swaty, gdzie liczą dukaty.
Minęły te czasy, gdy były płoty z kiełbasy.
Najprędzej stanie u celu ubogi, bo mu rabuś nie zastąpi drogi.
Nic po tytule jak pustki w szkatule.
Nic po honorze, jak pustki w komorze.
Niedostatek pokazuje, jak mało człek potrzebuje.
Nie ma chleb ości, gdy się kto przepości.
Nie ma większej nędzy, jak się żenić bez pieniędzy.
Nie pozna brat brata, gdy na nim zła szata.
Nie urągaj cudzej biedzie, bo twoja za tobą jedzie.
Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą.
Tak to idzie na świecie, że bogaty uboższego gniecie.
Tak to bywa na tym świecie, że każdy o swej biedzie plecie.

Trzy dni wesela, całe życie biedy.

Ubogiemu dzieciątko, bogatemu cielątko.

Ubóstwo nie tuczy, ale wiele uczy.

Zgubił dziad torbę - nie płakał, znalazł - nie skakał.

Źle nabyte mienie nie przejdzie na trzecie pokolenie.

O gościnności

Czym chata bogata, tym rada.

Dla późnych gości pozostają kości. łac. sero venientibus ossa.

Gdyś w cudzym domu, nie zawadzaj nikomu.

Gość i ryba trzeciego dnia cuchną.

Gość przybyły na chwilę, widzi wokoło na milę.

Gość w dom, Bóg w dom.

Gość w dom pilnuj żony.

Gdzie kogo nie proszą, tam go kijem wynoszą.

Gdzie przebywasz rzadziej, tam przyjmują radziej.

Im gość rzadszy, tym miłszy.

Jak gości przywita, zaraz na stole okowita.

Jakie częstowanie, takie dziękowanie.

Jak się trzy dni skończyły, ryba i gość niemiły.

Jak zwał, tak zwał, ale dał. mawiają dziady.

Kto dobrze przyjął gości, niech potem tydzień pości.

Kto późno przychodzi, sam sobie szkodzi.

Kto się nie zna na grzeczności, niewart mieć u siebie gości.

Mały kieliszek nie dojdzie do kieszek.

Nie daj Boże nikomu na łasce żyć w obcym domu.

O pańskim obiedzie niedaleko zajedzie.

Słodka twarz gospodyni i chrzan w miód zamieni.

Strzeż się takich do domu prosić, co lubią za próg wynosić. złodzieje i plotkarze.

O ludzkich przywarach i cnotach

Aniś do ludzi, ani do Boga, cóż z ciebie? tylko zawałidroga.

Bardziej człowiek to szanuje, co go więcej kosztuje.

Bardziej to czujemy, co sami cierpimy.

Bez ochoty nieskore roboty.

Biada, jak zostanie pan z dziada.

Bliższa koszula ciału, niż sukmana.

Bohatera poznaje się na wojnie, mędrca w gniewie, a przyjaciela w potrzebie.

But bez pary, kawaler stary i honor żyda na nic się nie przyda.

Bywa często zwiedzionym, kto lubi być chwalonym.

Chłopska miłość: przy ludziach się łąją, a bez ludzi się ściskają.

Choćby żyd był z nieba, wierzyć mu nie trzeba

Chodziłoby się jasno, jadłoby się masno, ale robić strasno.

Cnota tam za błoto, gdzie ma wagę złoto.

Co na sercu trzeźwego, to na języku u pijanego.

Cudze wady widzimy, swoje na plecach nosimy.

Cudze widzimy pod lasem, swego nie widzimy pod nosem.

Czarne oczy zdradliwe, bure fałszywe a siwe pocziwe.

Często wilcza natura, chociaż owcza skóra.

Czego chwalić nie możesz, nie gań.

Dał, darował; płakał, żałował. o skąpym.

Dla ochotnego nie ma nic trudnego.

Dziwne dzisiaj obyczaje; każdy bierze, nikt nie daje.

Gdy chcesz drugich naprawiać, przyjrzyj się wpierw sam sobie - czy do poprawienia nie ma czego w tobie.

I cnotliwy po siedemkroć, na dzień upadnie.

I dziś grzeszą, jak grzeszyli; ludzie zawsze ludźmi byli.

Jadłoby się jado, gdyby z nieba spadło.

Jak się człowiek uprze, to się usmarka i nosa nie utrze. lud.

Jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami.

Jeszcze się ten nie narodził, kto by wszystkim dogodził.

Każda liszka (sroka, myszka), swój ogonek chwali.

Każdy jarmark zły skąpemu, równie jako ubogiemu.

Każdy sobie rzepkę skrobie.

Każdy Wincenty (święty) ma swoje wykręty.

Każdy tę wiarę za najlepszą uważa, w której się wychował.

Kłamstwo przeminie, prawda nie zginie.

Kto na dwóch stołkach siada, na ziemię upada.

Kto pokłada szczęście w jadle, tego cały zaszczyt w sadle.

Kto sam ładajaki, ten myśli, że każdy taki.

Kto się raz sprzeniewierzy, temu potem nikt nie wierzy.

Kto się nie zda w domu, nie zda się i komu.

Kto za tym swąd, kłósi się sam złym staje.

Kto słucha pod cudzymi ścianą, usłyszy własne nagany.

Kto w dymie siedzi, dymem śmierdzi.

Kto wyjdzie z dziada na pana, nie ma gorszego gałgana.

Kto zbyt oszukuje, ten sobie targ psuje.

Ludzie z igły zrobią widły, a z muchy wołu.

Ludzka rzecz upaść, diabelska - w błędzie trwać.

Łakomstwo i rodzonych braci powadzi.

Łakomy dopiero po życia kresie pożytek niesie.

Mało dać wstyd, a dużo żal. Mówią skąpcy.

Małych złodziei wieszają, a wielkim się kłaniają. (lub: wielkich wolno puszczać).

Mowa jest srebrem, a milczenie złotem.

Najprędzej zbłądzi, kto rychło sędzi.

Najlepszy sposób na dumnego, nic nie dbać o niego.

Nakarm konie i człowieka, za to cię potem oszczeka.

Na kogo przymówka, na siebie ni słówka.

Na nic największe gospodarstwo, kiedy złe szafarstwo.

Na nic tam buta, gdzie palce wychodzą z buta.

Na tym cała sztuka, kto kogo oszuka.

Nie bądź za słodkim, bo cię zjedzą; nie bądź za gorzkim, bo cię wyplują.

Nie chwałę nie sprzedaj, nie ganiąc nie kupisz.

Nie daj, nie daruj; nie płacz, nie żałuj.

Nie daj, a nie wymawiaj; nie łaj, a nie przepraszaj.

Niedaleko zajdzie w świecie, kto nie ma giętkości w grzbiecie.

Nie dbaj o piękny strój, tylko o pożytek swój.

Nie kradnij nie cudzołóż; skądś wziął, tam połóż.

Nikt nie kraje chleba od siebie, tylko do siebie.

Nie pragnij cudzego, nie utracisz swego.

Nie ma człowieka bez ale, nie chwal się cnotą Michale.

Nie ma większego tyrana, jak gdy chłop wyjdzie na pana.

Nie patrz na smaki, byleś napchał flaki.

Nie pożyczaj - zły obyczaj; nie oddają, jeszcze łają.

Nie spojrzysz ci w oczy, kogo sumienie tłoczy.

Nie sztuka być hojnym z cudzej kieszeni.

Nie wtrącaj nosa, gdzieś nie dał grosza.

Od złego dłużnika bierz i kozę bez mleka.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi.

Próżna chwała u drzwi stała (nic nie robiła, tylko się chwaliła).

Przyzwyczajenie jest drugą naturą.

Pokusa ludzi zwodzi mieszkciem, śmieszkiem, grzeszkiem.

Ręka rękę myje, noga nogę wspiera.

Rozum w głowie, dobre zdrowie, dzielność w czynie, miłość w gminie; cóż lepszego? - niech kto powie.

Samochwała u drzwi stała, nic nie robiła, tylko się chwaliła.

Skąpiec dla drugich zbiera, sam głodem przymiera.

Skąpy a świnia to jedna rodzina.

Skąpiec zawsze w nędzy, choć ma dość pieniędzy.

Skromne życie, oszczędzanie - nie wstyd; gorsze pożyczanie.

Słówka anielskie, a uczynki diabelskie. o obłudnym.

Świerzbi język tego, kto wie co nowego.

Szafranu (lub chrzanu) nie przetrzesz, kobiety (upartej) nie przeprzesz.

Ubierz świnie w złoto, ona wlezie w błoto.

U kogo czyste sumienie, u tego jasne spojrzenie.

W oczy cudnie, poza oczy obłudnie.

Zachować co w sekrecie najtrudniej jest kobiecie.

Z muzykanta i młynarza nie będzie nigdy gospodarza.

Zniewalać trzeba do cnoty, do złego dosyć ochoty.

O nałogach

Dobrze żyje, co zarobi to przepije. o pijaku.

Dobrze jedz, dobrze pij, żeby dusza wiedziała, że w kpie nie siedziała.

Do dobrego posiedzenia trzeba picia i jedzenia.

Gdy dwaj rzekną żeś pijany, możesz iść spać bez przygany.

Gdy kto dobrze brzuch przepości, nie wybiera z chleba ości.

Gdzie dużo piją, tam się często biją.

Gorzałka jest jak złodziej, ani wiesz, jak się w ciebie wkradnie.

Ile wina w głowie, tyle prawdy w słowie.

Jak się człek przynałoży, to i w piekle nizgorzej.

Karty, kwarta, Marta - wszystko warte czarta. karty, pijaństwo i rozpusta.

Kieliszek - braciszek, kwatereczka siostra; prawa rączka przyjaciółka, co do buzi niosła.

Kto grywa w karty, ten ma łeb obdarty.

Kto ukradnie, schowa ładnie, to przepadnie.

mówią gracze.

Na frasunek dobry trunek.

Na świętego Kryspiana - każda szewczyna pijana. (Patron szewców).

Niech będzie jak chce duchowi, byle było dobrze brzuchowi.
mówią żartocy i pijacy.

Nie choć ku wodzie, nie obleją cię; nie choć do karczmy, nie obmówią cię.

Nie graj Wojtek, nie przegrasz portek.

Nie ma nic lepszego jak z rana jednego.

Nie ma wina nad węgrzyna. staropolskie.

Nie pij wina boś chudzina. biedny.

Nie ten grzeszy kto pije, ale ten, kto się upije.

Nie za to bili, że ukradł, ale za to, że źle schował.

Nie będziesz kradł, nie będziesz jadł; nie będziesz brał, nie będziesz miał. złodziejskie.

O chmielu, chmielu, czynisz głupich wielu.

Od łyeczka do rzemyczka, od rzemyczka do koniczka, a nareszcie aż do stryczka.

Od wina gęsta mina, od piwa łeb się kiwa, a od wódki rozum krótki.

Od wódki częste smutki, a od wody człek zdrowy i młody.

Ogień w piecu, chleb na desce, napijwa się kumo jesse.

Osoba godna pije do dna.

Pacierz temu nie w pamięci, komu wódka we łbie kręci.

Pijany i dziecię - prawdę wyplecie.

Psa od słoniny, pijaka od flaszki kijem nie odstraszy.

Pustki w domu miewa, kto rad w karczmie bywa.

Raz tylko człowiek żyje; to jego, co użyje.

Ryby, grzyby, wieprzowina- potrzebują szklanki wina. ciężkostrawne.

Sposobność czyni złodziejem.

Stroi baba firleje, kiedy w czubek naleje.

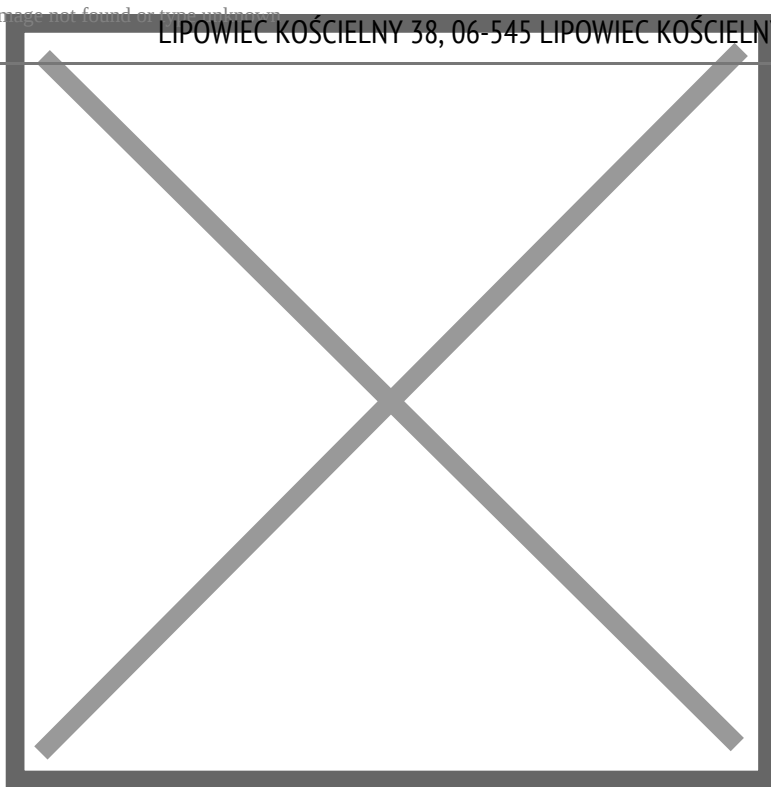
Wieczera hojna, noc niespokojna.

Więcej ludzi utonęło w kieliszku niż w morzu.

Wino i pieniądze rodzą różne żądze.

O pieniądzach, dochodach i wydatkach

Image not found or too slow loading



Albo graj, albo pieniądze daj.

Bez dołu grobli, bez nakładu zysku nie będzie.

Bierz, Michale, co Bóg daje - nie to Michał cobyś sam chciał.

Boli gardło, śpiewać darmo.

Bórg umarł, kredyt diabli wzięli, tylko zapłać żyje.

Choćby kucharz muchę gotował, to urwie skrzydełko dla siebie.

Co twoje, to i moje; a co mojego, tobie nic do tego.

Czas to pieniądz. Ang. times is money.

Darmo umarło, kup sobie nastało.

Dnia minionego i grosza straconego stoma końmi nie dogoni.

Dwa razy daje, kto zaraz daje; a trzy razy, kto ochotnie daje. łac. bis dat, qui cito dat.

Fortuna toczy się kołem; kto dziś górą jutro dołem.

Gdzie pieniądze mówią, tam wszystko milczy.

Grosza pilnuj, bo dukat sam się pilnuje.

Grosz do grosza, zbierze się trzosa.

Grosz okrągły, kiedy z ręki; jak do ręki, to ma sęki.

Grosz oszczędzony może urósć w miliony.

Grosz trzy razy obejrzyj, nim go raz wydasz.

I głupi wszystko za pieniądze kupi.

Jak się bawić, to się bawić, spodnie sprzedać, frak zastawić.

Kto kupuje, czego mu nie trzeba, nie będzie miał potem za co kupić chleba.

Kto ma stodołę, ma myszy; kto ma pieniądze, ten od strachu dyszy.

Kto nie szanuje grajcara, nie będzie miał talara.

Kto nie dołoży okiem, ten dołoży workiem.

Kto nie ma srebra lub miedzi, zapłaci tym, na czym siedzi.

Kto nie ryzykuje, ten nie zyskuje.

Kto pieniądze ma, temu duda gra.

Kto się z groszem nie liczy, tego bieda wyćwicy.

Kupiłby wieś, ale pieniądze gdzieś.

Kurować się, budować i procesować - najdroższe rzeczy.

Lepszy grosz na ziemi w potrzebie, niż sto dukatów w niebie.

Lepszy swój grosz niż cudzy trzos.

Nic na świecie nie masz tak mocnego, żeby złoto nie zwojowało tego.

Nie zasypia w nocy śmieie, kto ma pieniędzy zbyt wiele.

Ostrożnie i wedle miary szafuj słowa i talary.

Pókim grosz miał, to mnie bratem każdy zwał.

Pamiętaj rozchodzie żyć z dochodem w zgodzie.

Kto się prawdy sw. Mikołaja z kieszeni nie wyjmie.

Pieniądze szczęścia nie dają, ale życie pomagają.

Pieniądz i białołowy zawracają ludziom głowy.

Wpierw się grosz narodził, niżli dukat chodził.

W Warszawie jest taki zwyczaj, nie masz oddać, nie pożyczać.

Za tanie pieniądze psi mięso jedzą.

O państwie i poddaństwie

Choć głodno i chłodno, ale żyjem swobodno. Zbójcekie.

Co się wielom godzi, to w obyczaj wchodzi.

Co wolno wojewodzie, to nie tobie smrodzie.

Czego panowie nawarzą, tym się poddani poparzą.

Dawniej łotry były na krzyżach, dziś często krzyże na łotrach.

Gdzie chleb, tam ojczyzna.

Jaki pan, taki kram; jaki krój, taki strój.

Kiedy pan bogacieje, ze sługi pot się leje.

Kto źle rozkazuje, niedługo panuje.

Nie gadaj na pana w lesie, bo się i stąd do niego doniesie.

Nie kłaniam się tobie bracie, ale twojej szacie.

Od dziada do cesarza wszystko żyje z gospodarza.

Panie wójcie! Boga się bójcie.

Po złym panie gorszy nastanie.

Poznać pana po cholewach a ptaka po pierzu.

Sam błędzisz, a drugimi rządzisz.

Słuchać panu nie zawadzi, kiedy sługa dobrze radzi.

Sługa, nad którym stać trzeba, nie wart płacy ani chleba.

Służ ty panu wiernie, on ci za to pierdnie.

Służ mi, służy garnek żuru duży.

Stare ustawy a świeże potrawy - najlepsze.

Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie.

Szlachcic podlaski ma piaski, laski i karaski.

Ten pan zdaniem mojem, kto przestał na swoim.

Trzy stany pragną odmiany: studzy pana, uczniowie nauczyciela, chłopci urzędnika.

W kościele, w karczmie, w grobie - wszyscy równi sobie.

Za króla Batorego stało się wiele dobrego.

Za króla Olbrachta wyginęła szlachta.

O moralach ze zwierzętami i roślinami

Bezpiecznie myszy biegają, gdy kota doma nie mają.
Ciesz się pies! ziemniaki kwitną, będziesz jeść. Lud.
Ciągnij kobyło, choć ci to nie miło.
Co dąb, to nie brzoza; co krowa, to nie koza.
Daj krowie w żłobie, i ona da tobie.
Daj kurze grzędę, to powie: "jeszcze wyżej siędę".
Dał Pan Bóg krowę, to da i trawę.
Darowanemu koniowi nie zagładać w zęby.
"Dlaczego rak chodzi wspak?" - Bo i jego ojciec chodził tak.
Dobra psu i mucha jak mu wleci do brzucha.
Dostaniesz mlika, jak wydoją byka.
Dozór, czystość, suche sianie za pół karmy bydła stanie.
Dwóch lisów w jednej norze, dwóch panów w jednym dworze - nie zgodzą się.
Gdyby nie mróz na pokrzywy, byłby ten chwast zawsze żywy.
I pies nie szczeka, jak pozna człowieka.
Im dalej w las, tym więcej drzew.
I świnia burmistrza ograła, jak dobre karty dostała.
I w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu.
I zając konia zmoże, gdy mu wilk pomoże.
Ja nie krowi ogon, żebym przy jednej d*pie wisiął.
Jaka przepióreczka, taka jej córeczka.
Jak bocian przyleci, możecie wyjść na dwór dzieci.
Jak się mysz mąki naje, to się jej stęchłą zdaje.
Biada wtedy trzodzie, gdy wilcy z pasterzami w zgodzie.
Jarmark i wesele popamięta koń dwie niedziele.
Jedna jaskółka, nie przynosi wiosny.
Kapusta i flaki - dobry obiad taki.
Kapusta tłusta sama lezie w usta.
Kapusty nie przesieka, baby nie przeszczeka.
Każdy dudek ma swój czubek.
Kiedy się jaskółka zniża, deszcz się do nas zbliża.
Kiedy kwitnie bób, to największy głód; a kiedy mak, to już nie tak.
Kiedy wleziesz między wrony, musisz krakać jak i ony.

Kon, to bój wyrok, konia próżny.
Konia i żonę trudno dostać bez wady.
Konia poganiaj owsem a nie biczem.
Koń o święto nie prosi, tylko postu nie znosi.
Kon srokaty, żona Magda; co ma Bóg dać, to i tak da.
Kon za młodu bryka, na starość utyka.
Krowa co wiele ryczy, mało mleka daje.
Kruk krukowi oka nie wydziobie.
Kto bydlu karmy w jesieni żałuje, ten strawę dla psów na wiosnę gotuje. bo wyzdycha.
Kto konia kupuje, ten go próbuje.
Kto sieje tatarkę, ma żonę Barbarkę i krowami orze, pożał się Boże.
Kto z psami lega, z pchłami wstaje.
Lepszy wróbel w garncu, niż przepiórka w jarcu (jarem zbożu).
Lepszy wróbel w ręku, niż cietrzew na sęku.
Mędrsze cielę, niż krowa, póki cielęcina przy wymieniu głowa.
Myszy dokazują, kiej kota w domu nie czują.
Nie będzie z wilka baranina, ani z psa słonina.
Nie było nas, był las; nie będzie nas, będzie las.
Nie ciążą skrzydła ptakowi, ani ogon koniowi.
Nie daleko pada jabłko od jabłoni.
Nie dla psa kielbasa, nie dla kota sadło. nie dla wilka jagnię, choć go bardzo pragnie.
Niedźwiedź choć głośno, to w krzyżach trzaśnie.
Nie igraj myszka z kotką, choćby ci była i rodzoną ciotką.
Niósł wilk razy kilka, ponieśli i wilka.
Nie pamięta wół, że cielęciem był.
Nie pamięta krowa zimy, kiedy lata doczeka.
Nie tego są ptaki, kto o nich wie, ale tego, kto ich zje.
Nie trzeba bydlęciu świątku, byle nie znało piątku.
Nie wywołuj wilka z lasu.
Pies najczęściej szczeka, kiedy kto ucieka.
Pies szczeka po lesie, wiatr szczekanie niesie.
Po tłuste cielę i do domu trafią, a chudego i na targu nie kupią.
Póty wół orze, póki może.
Powiedział pies suce: "znam się na tej sztuce".
Prosiła świnia gospodarza: przechowaj mnie do Grzegorza, a po świętym Grzegorzu, puść mnie za płot gospodarzu.
Przyjdzie koza do woza.
Psu, koniowi, strzelbie, czwartej babie szelmie - nie wierz.
Pszczółka, klacza i pszenica wyprowadza z nędzy szlachcica.

Sroka zawsze pstra zostaje, w którekolwiek leci kraje.
Świergocą jaskółki, że nie dobre spółki.
Świnia nie chce długo żyć, jeno dobrze jeść i pić.
Świnia świnie poznała, niedaleko szukała.
Świnia w sadzie, prostak w radzie - niepotrzebne.
Trafi się i ślepej kurze ziarno znaleźć.
Tyle pożytku co z byka, ani łaju, ani mlika.
Ujechawszy milę, postój z końmi chwilę; ujechawszy sześć, dajże koniom jeść.
Wilcze oczy, księży wóz, co zobaczy toby wioz. wiozł, brał.
Wilczysko się ożeniło i uszy opuściło.
Wisi kielbasa, ale nie dla psa.
W nocy wszystkie koty czarne.
Wtedy ludzie na grzyby chodzą, jak się rodzą.
Wybrał się na dzika, zastrzelił królika.
Ze stodoły pustej nie wyleci wróbel tłusty.
Zły to ptak co własne gniazdo kała.

Inne

Będzie dobrze na świecie, gdy każdy przed swym domem zamiecie.
Chcesz świata użyć, idź do wojska służyć.
Cicha woda brzegi rwie.
Co było a nie jest, nie pisze się w rejestr.
Co ciało lubi, to duszę gubi.
Co karczma, to stój; co woda, to pój. furmańskie
Co po młynie, jak w nim woda nie płynie.
Co się odwlecze, to nie uciecze.
Czego się używa, tego też ubywa.
Dobry żart tynfa wart.
Dobrze powiedzieć głuchemu, bo nie powie drugiemu.
Fałszywy świadek dostanie w zadek. lud.
Gdańska gorzałka, toruński piernik, krakowska panna, warszawski trzewik - najleprze.
Gdyby nie ten dech, toby człowiek zdechł. tłumaczenie puszczonego wiatry.
Gdzie czworo, tam sporo; gdzie jedno, tam ledwo.
Gdzie drwa rąbią, tam drzazgi lecą.
Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść.

Jakie postanie, takie wyspanie.
Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz.
Jaki wóz, taki wóz, byle tylko wiózł.
Kamień na miejscu porasta.
Kiedy się kto przepości, nie szuka w chlebie ości.
Kijem tego, kto nie pilnuje swego.
Kij ma dwa końce; bije, który chce.
Krew nie woda; rozlewać ją szkoda.
Kto mieszka blisko wody, niech się szykuje na szkody.
Kto nie ma chęci, ten się zawsze wykręci.
Kto nie wierzy, niech przemierzy.
Kto o czym często myśli, to mu się i przyśni.
Kto pożycza igły, sam jej nie ma nigdy.
Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.
Kto pyta, ten nie błądzi.
Kto się ożeni, ten się odmieni.
Kto się pięć razy przenosi, to jakby raz zgorzał.
Kto sieje wiatr, zbiera burzę.
Kto smaruje, ten jedzie.
Kto w ul dmuchnie, temu pysk spuchnie.
Kupić nie kupić, potargować można.
Lepiej w domu kosą kosić, niż na wojnie szablę nosić.
Lepiej zaczekać, niż potem narzekać.
Lepszy Tomasz niżli Jadam (to-masz, ja-dam).
Miej się dobrze, czego nie masz, kupże sobie.
Miło jest duszy, gdy się druga nad nią wzruszy.
Można morze przepłynąć, a na Dunajcu zginąć.
Muru głowę nie przebije, a morza nikt nie wypije.
Na dwoje babka wróżyła: albo umrze, albo będzie żyła.
Naprzód się nie wyrrywaj, na ostatku nie zostaj, środka się zawsze trzymaj.
rus. na pered ne wyrrywajsia, na zadi ne zostajsia, sredka trimajsia.
Nie budź licha, kiedy śpi.
Nie dogonisz "wczora" cugiem, nie wyorzesz "jutra" pługiem.
Nikt nie jest prorokiem we własnej ojczyźnie.
Nikt nie odgadnie gdzie i kiedy upadnie.
Nie ma tego w świecie, co się we śnie plecie.
Nie mów "hop"!, aż przeskoczysz.

Nie nosiła w bawelny, tylko w aksamit
Nim słońce wszędzie, rosa oczy wyje.
Nie obiecuj skoro, bo spełnić nieskoro.
Nie przeciągaj struny, bo urwiesz.
Nie trzeba do morza wody nosić, bo jej tam jest dosyć.
Nie wiemy co mamy, aż postradamy.
Nie wszystko złoto, co się świeci.
Nie wie, co to czas spokojny, kto nie zakosztował wojny.
Pierwsza вина darowana, druga odpuszczona a trzecia ukarana.
Póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie.
Prima aprilis! nie słuchaj, bo się omylisz.
Próżna beczka najgłośniejsz brzęczy.
Przygania motyka gracy, a oba jednacy.
Raczkim gdzie nisko, powoli gdzie ślisko.
Radź się drugiego, a trzymaj się zdania swego. ros. ludej sia raj, a swoj rozum maj.
Rannego wstania, wczesnego zasiania, rychłego ożenienia nikt nie żałował.
Słowo wyrzeczone, dziedzictwo stracone, czas, który minie woda co upłynie - nigdy się nie wracają.
To wielka nowina, że Kaśka pocałowała Jaśka. nic wielkiego.
Trafila kosa na kamień.
Trafil frant na franta i wyciął mu kuranta.
Trafil swój na swego.
Trudna zgoda z ogniem woda.
Trzeba kuć żelazo, póki gorące.
Uderz w stół, a nożyce się odezwą.
Widać zwykle z twarzy, co się w sercu warzy.
Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.
Wszystko można, byle z ostrożna. ros. Wsio można, ale ostrożno.
Wtedy ludzie przyszłość zgadną, gdy Zielone Świątki w grudniu przypadną.
Zamienił stryjek siekierkę na kijek.
Zgubił dziad torbę nie płakał; znalazł, nie skakał. mała szkoda.
Ziarnko do ziarnka, zbierze się miarka.